

*Maria Strycharska-Brzezina*  
(Kraków)

## Z dziejów pisowni polskiej. Zapomniany projekt Józefa Steckiego

Okres rozbiorów Polski zrodził nie tylko naukowe językoznawstwo polonistyczne, ale także niespotykany przedtem rozrost amatorskich publikacji nt. języka polskiego. Inteligencja polska – reprezentująca różne profesje – włącza się w dyskusje normatywne, przy czym szczególnym zainteresowaniem cieszą się sprawy pisowni.

Jeśli chodzi o stan językoznawczych badań nad ewolucją pisowni polskiej, to należy podkreślić, że nie jest on oparty na pełnych kwerendach materiałowych. Poza tym autorzy kompendiów pisownianych oraz rozdziałów poświęconych pisowni w syntezach historycznojęzykowych unikają na ogół omawiania pomysłów pisownianych zbyt radykalnych czy też uznanych za utopijne, względnie nienaukowe.<sup>1</sup> Jedynie *Historia języka polskiego* Z. Klemensiewicza poświęca lapidarną, liczącą cztery linijki, wzmiankę projektowi Bożydara Ożyńskiego,<sup>2</sup> zaś obchodzący nas tu projekt Józefa Steckiego wymienia tylko w przypisie bibliograficznym, gromadzącym przede wszystkim prace o charakterze pisowniano-ortograficznym.<sup>3</sup> W tej sytuacji wydaje się zasadne zinwentaryzowanie oraz prze-

---

<sup>1</sup> Zob. Łoś 1917, Szober 1917, Bajerowa 1986, Walczak 1995. Zob. ponadto Urbańczyk 1993.

<sup>2</sup> Chodzi o *Skarbiec odkryty bogactwa i piękności wszystkich prawideł zasadniczych mowy i pisowni polskiej*, Kraków 1883.

<sup>3</sup> Jest to przypis do znajdującego się na s. 190 tekstu o charakterze ogólnej informacji: „Wypadki polityczne utrudniły spopularyzowanie wskazań Deputacji [wyłonionej przez Towarzystwo Przyjaciół Nauk], a tymczasem panuje nadal duże zamieszanie. Rozmaici bowiem autorzy podręczników gramatyki, czytania i pisania własne wprowadzają zasady, odmienne i od tradycji, i od wniosków Deputacji” (Klemensiewicz 1972; przypis na s. 558).

analizowanie tych autorskich projektów pisownianych, które zasadały się na zmianach graficznych.<sup>4</sup> Co interesujące, próby zmiany grafii polskiej (= zmiany abecadła) nie kończą się wraz z wiekiem XIX, ostatnia znana nam próba – i to częściowo wprowadzona w praktykę – pochodzi z lat trzydziestych XX w.<sup>5</sup>

Zanim przystąpimy do omówienia projektu Józefa Steckiego, opublikowanego w broszurze pt. *Uwagi nad pisownią polską*,<sup>6</sup> przedstawimy lapidarnie sylwetkę autora.<sup>7</sup>

Józef Stecki<sup>8</sup> (1820-1880), syn Walentego (imię matki niestety nie jest znane) wywodził się z rodu szlacheckiego.<sup>9</sup> Ukończywszy w 1846 r. Akademię Duchowną Rzymsko-Katolicką w Warszawie, otrzymał w tymże roku święcenia kapłańskie. Rozwinął zakrojoną na imponującą skalę działalność duszpasterską i społecznikowską, dochodząc do wysokich godności w konsystorzu warszawskim. Od 1861 r. włączył się w działalność konspiracyjną, za którą został dwukrotnie zesłany w głąb Rosji (kilkumiesięczny pobyt w guberni tobolskiej w 1862 r., a następnie katorga i przymusowe osiedlenie w guberni irkuckiej i kostromskiej w l. 1864-1880). Nie było mu dane powrócić z zesłania, zmarł nagle w Kostromie na udar mózgu.

Józef Stecki, reklamując proponowany projekt zmiany dotychczasowego alfabetu polskiego, uważa, iż ma on kilka niewątpliwych walorów. Likwidacja wszystkich dwuznaków i trójznaków miała sprawić, że pismo będzie ścisłym odwzorowaniem mowy, zaś proces pisania danego tekstu będzie prostszy i krótszy, a – co za tym idzie – koszt druku tekstu będzie o wiele mniejszy.

„W każdym języku jak się mówi, tak się i pisać powinno: pismo bowiem jest tylko wyrażeniem znakami widzialnymi tego, co chcemy powiedzieć. Znaki te, czyli głoski [tak!], powinny oznaczać pewne i

<sup>4</sup> Godzi się przypomnieć – jak to zresztą słusznie podkreślał Stanisław Szober – że: „wyraz p i s o w n i a używany w codziennym, powszechnie nadawanym znaczeniu, zawiera dwa pojęcia, które ściśle rozróżnić należy: 1) pojęcie pisowni właściwej, czyli o r t o g r a f i i i 2) pojęcie g r a f i k i. Grafiką nazywamy sposób oznaczania poszczególnych dźwięków językowych za pomocą odpowiednich znaków piśmiennych, czyli liter [...]” Szober 1917, s. 7. Ostatecznie w profesjolekcie językoznawczym termin *grafika* został zastąpiony terminem *grafia*.

<sup>5</sup> Brzezina 2004.

<sup>6</sup> *Uwagi nad pisownią polską* przez Xiędza Józefa Steckiego K. S. T., Warszawa 1858 (W Drukarni K. Kowalewskiego, przy ulicy Królewskiej, N. 1065).

<sup>7</sup> W tym miejscu pragnę złożyć wyrazy wdzięczności Panu redaktorowi naczelnemu *Polskiego słownika biograficznego* – Prof. drowi hab. Andrzejowi Romanowskiemu za zwrócenie uwagi na językoznawczy aspekt działalności Józefa Steckiego. Serdecznie dziękuję również Pani redaktor Mgr Ewie Mally-Biernackiej za okazaną pomoc w zbieraniu materiałów dotyczących wymienionego autora.

<sup>8</sup> Zob. Eugeniusz Niedzielski, «Stecki Józef», *PSB 2004* (korzystałam z egzemplarza korektowego hasła).

<sup>9</sup> Osiadłego najprawdopodobniej w Płockiem (wg innej hipotezy w Wieluńskim).

zawsze jednakowe brzmienia, wystarczać do złożenia wszelkich wyrazów, bez potrzeby używania kilku głosek na jedno brzmienie, i pisać je tylko wtedy, kiedy się je wymawia. W pisowni więc naszej wypada zaprowadzić pewne zmiany i uproszczenia, które nie zmieniając kształtu liter, natury i piękności języka, uczynią go prostszym, łatwiejszym do nauki dla dzieci i zrozumialszym cudzoziemcom.” (s. 5)

„[...] pismo polskie [...] skróci się: mniejszy stąd koszt książek tak u nas drogich, bo na co było potrzeba cztery arkusze druku dotychczasowego pisma, to tym sposobem na trzech się zmieści.” (s. 11)<sup>10</sup>

Stecki skupia się głównie na zreformowaniu systemu oddawania konsonantyzmu, zalecając co następuje.

#### I. L i k w i d a c j a d w u z n a k ó w

1. Zastąpienie dwuznaków z grafemem *i* jako konwencjonalnym wyznacznikiem miękkości głosek środkowojęzykowych oraz zmiękczenia spółgłosek wargowych i tylnojęzykowych w pozycji przed samogłoską inną niż *i* przez pojedyncze litery z kreską u góry (zob. wywód na s. 5-7), a zatem np.: *p̄ana, rob̄a, v̄odę, m̄ąc, ś̄udmy, ż̄ęc, ćōca, n̄ebo, ḡętki* itd.
2. Zastąpienie dwuznaku *ch* przez innowacyjny grafem *h* (zob. s. 7, p. 2): *h̄ak, h̄onor, h̄uk* itd., ewentualnie przez samo *h*, skoro – jak pisze autor na s. 7: „śmiało moglibyśmy na jednym *h* poprzestać, bo w naszym języku każde *h* wymawia się łagodnie bez przycisku”.
3. Zastąpienie dwuznaków z konwencjonalnym *z* przez pojedyncze litery ze znakiem kropki u góry (zob. wywód na s. 7-10, p. 3 i 5), a zatem np.:
  - a) *ś* zamiast *sz*: *ś̄ary, ś̄erokość, ś̄yba* itd.
  - b) *ć* zamiast *cz*: *ć̄arny, ć̄ekać, ć̄oło* itd.
  - c) *ż* zamiast *rz*: *ż̄eka, ż̄uca, st̄żala* itd.

Tu resztą Stecki wprowadza pewną komplikację, jako że litery z kropką u góry miałyby zastosowanie tylko w piśmie ręcznym, zaś w druku funkcjonalnym odpowiednikiem kropki byłaby pozioma kreseczka, umieszczona w połowie wyjściowej litery: *ś̄ary, eolo, ż̄uca*.<sup>11</sup>

<sup>10</sup> Pragnąc zmniejszyć trudności drukarskie, uwspółcześniamy pisownię w cytowanych partiach narracyjnych broszury Józefa Steckiego oraz zmieniamy interpunkcję i adiację oryginału. Przy sposobności warto nadmienić, że autor zastosował oryginalną strategię edytorską: początek publikacji wydrukowano zgodnie z pisownią stosowaną w jego czasach, w kolejnych partiach autor stopniowo przyzwyczajają czytelnika do używania proponowanej przez siebie pisowni (tj. po zreferowaniu danej innowacji pisowniczej włącza ją do dalszego tekstu broszury). W konsekwencji od s. 10 tekst broszury wydrukowany został już z kompletnym zastosowaniem nowatorskiego abecadła Steckiego.

<sup>11</sup> Gwoli ścisłości dodajmy, że i tradycyjne *ż*, oddające spółgłoskę *ʒ* (kontynuujące prasłowiańskie \**gʷ*), zostaje zastąpione w druku przez literę *z*.

Autor ma pewne obiekcje co do zasadności zniesienia graficznego kontrastu *rz – ż*, choć wychodzi z założenia, że wolno tak uczynić, skoro ten kontrast nie oddaje już różnicy fonetycznej. Dostrzega oczywiście fakt respektowania przez tradycyjną pisownię takich homofonów, jak np. *może* (pisane *może*) – *może* (pisane *morze*), jednakże uważa, że ewentualnych zakłóceń semantycznych uniknie się dzięki odpowiedniemu kontekstowi. W sumie godzi się na wariantywność graficzną w odniesieniu do zastępników tradycyjnego dwuznaku *rz*, dopuszczając w praktyce indywidualnej również grafem *ř* (w piśmie ręcznym) oraz *ʀ* (w druku): *řeka* oraz *ʀeka* itd.<sup>12</sup>

4. Zastąpienie *w* przez *v*: „zamiast używanego dotąd bez potrzeby podwójnego *w* pisać *v* pojedyncze, będzie to i krócej i ładniej” (s. 7, p. 2).

II. Likwidacja trójznaku dla oddania spółgłoski *ż* w pozycji przed samogłoską inną niż *i* (zob. wywód na s. 9, p. 4).

Jak wiadomo, w pisowni tradycyjnej trójznak *dzi* oddaje środkowojęzykową spółgłoskę *ż* w pozycji przed samogłoską. Jest on swoistym wariantem graficznym dwuznaku *dź*, oddającym spółgłoskę *ż* w pozycji przed spółgłoską lub w pozycji wygłosowej. Stecki, który dążył do stworzenia nowego alfabetu polskiego, składającego się jedynie z monografemów, stanął tu przed poważną trudnością. W rezultacie wprowadził w swym systemacie graficznym rodzaj neologicznego grafemu dla zębowej zwarto-trącej spółgłoski *ʒ*, pragnąc zoponować go w stosunku do grafemu oddającego również zębową, lecz zwartą spółgłoskę *d*. Nowy grafem był jednak szczególnie nieudany, ponieważ bazował na kursywnym *d*, choć stosowało się go również w antykwie. Modyfikując go za pomocą kreskowania otrzymywało się grafem oddający *ʒ*, zaś poprzez zastosowanie kropki (lub zastępującej ją w druku poziomej kreseczki w poprzek litery) otrzymywało się grafem oddający *ʒ̣* (co do szczegółów kroju omawianych liter zob. plansze przedstawiające alfabet Steckiego w fototypicznym załączniku do niniejszego artykułu).

Innowacje w zakresie graficznego odwzorowania wokalizmu były – jak się zdaje – raczej pochodną wyżej omawianych zmian w zakresie odwzorowania konsonantyzmu i dotyczyły tylko zastosowania kropek oraz kierunku ustawienia kresek nad grafemami.

I tak zastosowanie kropek nad kursywnymi grafemami w rodzaju *č*, *š*, *ž* (ewentualnie również *ř*) w miejsce tradycyjnego *z* w dwuznakach typu *cz*, *sz*, *rz* oraz kreseczek nad grafemami, oddającymi miękkość spółgłosek środkowojęzykowych w pozycji przed samogłoską inną niż *i*, pociągnęło za sobą decyzję o rezygnacji z kropek nad tradycyjnymi literami *i* (znaku dla samogłoski *i*) oraz *j* (*i*

<sup>12</sup> Kwestia likwidacji dwuznaków *dz*, *dź*, *dż* – jako mająca związek z likwidacją trójznaku *dzi* – zostanie omówiona w punkcie II.

niezgłoskotwórczego<sup>13</sup>), zarówno w kursywie, jak i w antykwie (zob. wywód na s. 6-7).<sup>14</sup> Z kolei zdając sobie sprawę ze znacznego wzmocnienia frekwencji kreseczki nad grafemami oddającymi spółgłoski miękkie i zmiękczone,<sup>15</sup> jak też chcąc maksymalnie zoponować podsystem grafemów oddających wokalizm od podsystemu grafemów oddających konsonatyzm, odwrócił kierunek pisania kreseczki nad tradycyjnymi znakami *é* oraz *ó*, proponując grafemy *è* oraz *ò* (zob. uwagę na s. 7: „dla odróżnienia tego znaku [kreseczki oddającej historyczne „pochylenie” samogłosek] od znaku zmiękczenia, np. *stòł*, [...] *nèm* itd.”).

Przedstawiany projekt pisowni kończą próbki tekstów. Jeden z nich – pomyślany jako porównanie pisowni tradycyjnej i proponowanej (nazwanej przez autora zbyt pochopnie „poprawną”) – zamieszczamy w obudowie fototypicznej niniejszego artykułu.

Projekt pisowni pióra Józefa Steckiego musi budzić szereg uwag krytycznych. Autor wyraźnie zmierza w kierunku pisowni fonetycznej, choć jego wiedza na temat fonetyki pozostawia wiele do życzenia. W swych wywodach myli niekiedy dźwięki i litery oraz nazwy liter, zob. np.:

„Ponieważ spółgłoski nie można bez samogłoski wymówić, potrzeba więc do nazwy wszystkich spółgłosek jedną zawsze używać samogłoskę, np. *e*, [...] wymawianie bowiem jednej głoski *c<sup>e</sup>*, drugiej *k<sup>a</sup>*, innej *v<sup>u</sup>*, wreszcie *ś<sup>m</sup>*, *ś<sup>s</sup>*, *ś<sup>f</sup>*, *z<sup>e</sup>* itd. utrudnia naukę dzieciom i nabawia ich [tak!] niepewności w nazwie głosek; rozumi się, że to *e* brzmi tylko tymczasowo przy spółgłosce, dopóki go inna samogłoska w formowaniu wyrazów nie zastąpi.” (s. 10-11)

Zob. też cytaty przytoczony w początkowej części niniejszego artykułu.

Autor – zbyt skupiony na problemach niejako „technicznych” – nie zawsze zdaje sobie sprawę, iż szyfracja i deszyfracja tekstu pisanego nie sprowadza się jedynie do percepcji wizualnej i wychwytywania relacji grafia – fonia (uwiadczenia się to np. w wywodzie przedstawiającym w sposób przesadny trudności w odróżnianiu dwuznaku *dz* (dla *ʒ*) i połączenia *dz* (dla *d+z*) (np. *między* – *odzywać się*), w którym nie bierze pod uwagę choćby czynników fonotaktycznych (tautosylabiczności i heterosylabiczności), nie mówiąc już o czynnikach morfologicznych i semantycznych.

<sup>13</sup> Nb. status foniczny tego dźwięku nie był w świadomości użytkowników języka (w tym zresztą i niektórych gramatyków) ustalony, a co za tym idzie długo też ciągnęły się spory co do jego odwzorowania graficznego.

<sup>14</sup> Nie dotyczyło to pisowni *i* (oddającego dźwięk *i*): „wyjawszy w wyrazach cudzoziemskich, np. *Francia, Grecia, historia* itp.” (s. 6-7).

<sup>15</sup> Autor zastanawiał się również nad innym sposobem odróżniania tychże spółgłosek od spółgłosek twardych: „można by nawet kształt miękkich spółgłosek [tzn. grafemów służących do ich odwzorowania] odmienić, a wtedy obyłoby się bez znaku zmiękczenia”. Nie wyszedł jednak poza teoretyczne rozważania.

Projekt cechują pewne niekonsekwencje. Np. okazuje się, że choć autor zmierzał do konsekwentnego oznaczania miękkości i zmiękczenia spółgłosek w każdej pozycji, nie przemyślał połączenia tych spółgłosek z *i* oznaczającym samogłoskę *i*, przy czym – jak podkreślono wyżej – pozbawił to *i* kropki u góry. Na tle jego wywodów rażą więc takie zapisy, jak np. *trudności* s. 9, *zastąpi* s. 11, *zima* s. 12.

Innym przejawem niekonsekwencji jest dopuszczanie wariantowości grafemów dla oznaczenia jednego i tego samego dźwięku, np. w przypadku obmyślenia jednoliterowych zastępników tradycyjnego dwuznaku *rz*. Uderza też dopuszczanie diametralnie różnych rozwiązań graficznych w kursywie i antykwie (np. kropka nad znakami spółgłosek dźwiękowych w kursywie jest ekwiwalentem poziomej kreseczki umieszczonej w środkowej części grafemu drukowanego antykwą). Jeden i ten sam znak diakrytyczny może pozostawać w dwu różnych relacjach z podstawową częścią grafemu. Mianowicie w przypadku małych liter kreseczkę, będącą wyznacznikiem miękkości lub zmiękczenia, stawia się nad podstawową częścią litery, zaś w przypadku dużych liter „ukrywa” się ją niejako w jej obrębie (zob. załączone fototypiczne plansze alfabetyczne). Występują niewielkie zakłócenia w dziedzinie operowania krojem liter, skoro w antykwie (przewidzianej jako pismo druku) stosuje się jednak trzy nowotwory graficzne kursywnego kroju (dla oznaczenia spółgłosek *z*, *ż*, *ź*). Z głównym założeniem projektu, tj. odpowiedniością: pojedynczy grafem – pojedynczy dźwięk, klóci się pozostawienie grafemu *x*<sup>16</sup> dla oznaczenia zbitki głosowej *ks*.

Alfabet autorstwa Józefa Steckiego charakteryzuje się znacznym przyrostem grafemów. Jego podstawowy zestaw (nie uwzględniający wspomnianych wyżej wariantów graficznych) liczy aż 50 grafemów, podczas gdy alfabet tradycyjny liczył wówczas tylko 34 grafemy (*a, q, b, c, ć, d, e, é, ę, g, h, i, j, k, l, ł, m, n, ń, o, ó, p, r, s, ś, t, u, w, x, y, z, ź, ż*). Zwiększenie liczby grafemów wynika głównie z wprowadzenia wielu nowych grafemów opatrzonych znakami diakrytycznymi.

Stecki był przeświadczony, że zaproponowany przezeń alfabet zostanie zaakceptowany przez ogół społeczeństwa, czemu dał wyraz na s. 12:

„Uwagi te [dotyczące pisowni] zebrane z zastanawiania się mego nad ojczyzną mową, podziela wielu jej miłośników, jak miałem się sposobność nieraz przekonać, brak im jest tylko powszechnego przyjęcia i wprowadzenia w wykonanie; zachodzą trudności jak w każdym początkach i zmianach, ale pokonane zwłaszcza przez tych, co już wiele zasłużyli się w tym względzie, błogie sprowadziłyby korzyści.”

Jak wiadomo, tak się nie stało, na co miały wpływ różne czynniki. Broszura Steckiego wyszła tylko w Królestwie Polskim, a jej nakład – jako wydanej za-

<sup>16</sup> Autor wprowadza także innowacyjny znak *x*, służący do oddania *kś*, występującego w wyrazach typu *kśożę*.

pewne własnym sumptem – nie był prawdopodobnie wielki. Niebawem wzmógł się ruch niepodległościowy, w który włączył się również sam autor – przyszły zesłaniec. W Królestwie nastąpiły też znamienne zmiany w sferze edukacyjnej – krótkotrwała reforma Wielopolskiego z 1860 r. została w l. 1864-1871 zastąpiona reformą Komitetu Urządzającego, który próbował wprowadzić specyficzny wariant grażdanki dla języka polskiego (zob. np. Brzezina 1994), a następnie reforma ministra Dymitra Tołstoja, zmierzającego do stopniowego wyrugowania polszczyzny ze szkolnictwa.

Poza tym Stecki nie wziął pod uwagę przywiązania Polaków do tradycji, które nasiliło się w okresie rozbiorów. Podkreślając możliwość obniżenia kosztów druku, zdawał się zapominać o tym, że wdrożenie jego projektu wymagałoby sporządzenia dużej ilości nowych czcionek drukarskich, co – choćby przejściowo – podwyższyłoby właśnie koszty druku. Nie dostrzegał też trudności w posługiwaniu się zaprojektowanym alfabetem w piśmie ręcznym, spowodowanych koniecznością bardzo częstego odrywania ręki od podstawowego duktu pisma w celu stawiania znaków diakrytycznych nad innowacyjnymi grafemami.

Mimo wyuszczonych uwag krytycznych, projekt pisowni autorstwa Józefa Steckiego niewątpliwie zasługuje na przypomnienie już choćby dlatego, że stanowi określony fakt historycznojęzykowy. Ponadto daje on badaczom dziejów języka możliwość wglądu w świadomość językową tych przedstawicieli XIX-wiecznej inteligencji spoza środowiska językoznawczego, którzy dostrzegali pewne mankamenty polskiej pisowni, jak np. zbyt skomplikowane zasady oznaczania miękkości i zmiękczenia spółgłosek, niepełne wykorzystanie możliwości paralelizmu (por. innowacje Steckiego wynikłe z chęci stworzenia paralel do istniejącej w pisowni tradycyjnej relacji: z – ż – ź), dyskusyjność dwuznaków z konwencjonalnym grafemem z dla oznaczania spółgłosek dźwiękowych (por. wypowiedzi Steckiego na s. 10, który swą decyzję rezygnacji ze wspomnianych dwuznaków stara się podbudować nawiązaniem do rozwiązań zastosowanych w niektórych innych językach słowiańskich).

## Bibliografia

- Bajerowa I., 1986, *Polski język ogólny w XIX wieku. Stan i ewolucja*, t. I. *Ortografia, fonologia z fonetyką, morfonologia*, Katowice.
- Brzezina M., 1994, Nieznane polskie podręczniki dla szkół podstawowych pisane grażdanką, *Socjolingwistyka* 14, s. 85-98.
- Brzezina M., 2004, Projekt pisowni międzysłowiańskiej Antoniego Cieszyńskiego z Basic Slavish w tle, *Socjolingwistyka* 18, s. 87-108.
- Klemensiewicz Z., 1972, *Historia języka polskiego*, cz. III: *Doba nowopolska (od ósmego dziesięciolecia XVIII wieku do r. 1939)*, Warszawa.
- Łoś J., 1917, *Pisownia polska w przeszłości i obecnie. Zagadnienia i wnioski*, Kraków.

PSB 2004 – *Polski słownik biograficzny*, pod red. Andrzeja Romanowskiego, t. XLIII, z. 176.

Szober S., 1917, *Pisownia polska, jej historia, uzasadnienie i prawa*, Warszawa.

Urbańczyk S., 1993, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa (1751-1950)*, Kraków.

Walczak B., 1995, *Zarys dziejów języka polskiego*, Poznań.

A, E, O, U, I, Y, Ȧ, Ė, È, Ò, B, Ḃ, C, Ċ,  
 a, e, o, u, i, y, ȧ, ė, è, ò, b, ḃ, c, ċ,  
 Polsk'e spółgłoski powinny się wymaw'ać: be, bie, ce, cie,

Ć, D, Ḋ, D̈, D̄, F, Ḟ, G, Ġ, H, Ḣ, Ḧ, H̄, J,  
 ę, d, ḋ, d̈, d̄, f, ḟ, g, ġ, h, ḣ, ḧ, h̄, j,  
 czę, de, dze, dzie, dźc, fe, fie, ge, gie, che, chie, he, hie, je,

K, K̇, X, Ẋ, Ł, L, M, Ṁ, N, Ṅ, P, Ṗ, R, S,  
 k, k̇, x, ẋ, ł, l, m, ṁ, n, ṅ, p, ṗ, r, s,  
 kę, kie, kse, ksie, ie, le, me, mie, ne, nie, pe, pie, re, se,

Ś, Ṡ, T, V, V̇, Z, Ż, Z̄.

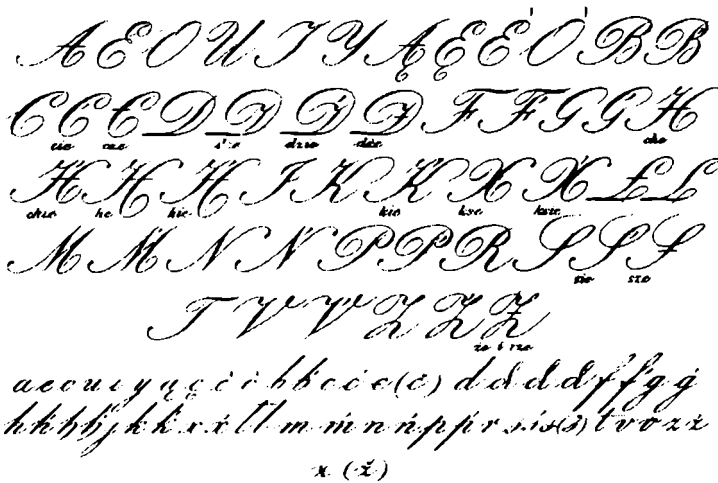
ś, ṡ, t, v, v̇, z, ż, z̄.

śle, sze, te, we, wie, ze, zie, rze i żo.

Il. 1. Alfabet Józefa Steckiego (przewidziany dla pisma drukowanego – antykwy).

Źródło: J. Stecki, *Uwagi nad pisownią polską*, Warszawa 1858, s. 10.





II. 2. Alfabet Józefa Steckiego (przewidziany dla pisma ręcznego – kursywy).  
 Źródło: J. Stecki, *Uwagi nad pisownią polską*, Warszawa 1858, s. 16 nlb.

12

poeynić v neustaloney jesee nasej pisóvni, vsak gramatyka dla języka, nie on dla niej słusy.

Uvagi te zebrane z zastanawiańa śę mojego nad ojeystą movą, pođela vtu jejmilośnikóv, jak mhałem śę sposobność nieraz przekonać, brak im jest tylko povsehnego przyjeća i vprovadeńa v vykonanie; zahodą trudności, jak v kasdyh poeştках i zńmanah, ale pokonane vřlasea przez tyh co juz vtele zaslužyli śę v tym vzględe, błoge sprovađilyby konyćci.

V następpującym przykłađe vřlec można różnicę pisovni.

dawnej.

poprawnej.

Jak to przyjemnie Ojcie ze wszystko się zieleńi, powiedział pocieszny chłopczyk imieniem Józio, chodząc po ogrodzie. I ten krzaczek laszczyny, który sądziłem że uszechł,

Jak to przyjeńnie ojece ze vasytko śę zieleńi, povedał pocieszny hłopeyk imieniem Józio, hodąc po ogrodzie. I ten kszaczek laszczyny, który sądziłem że uszechł, usעה. A nasepa tazuma,

13

aliczne różeczki wypuszcza. Nieszczępa ta zima tak się przykrzy to prawdziwa śmierć przyrody. Lecz widziąc powiedział ojciec, gdy później nastanie wiosna, miłszą ci się wyda; a prócz tego zima ukrywa dobrodziejstwa dla ziemi i wielką a potrzebą dla człowieka naukę. Bo ten widok uroczy, ta śmierć przyrody przypomina nam śmierć naszą, a coroczne i nieomyłne jej odrodzenie, zapewnia nas o podobnym losie. Tak dziecię moje przyjdzie czas, kiedy o mnie i o tobie powieđą ludzie „nie tyje” a my przecieć żyć bęđziemy, bo śmierć nasza bęđzie tylko chwilową jak tego krzaczka laszczyny.

tak śę przykry, to prawdziwa śmierć przyrody. Lecz widząc powiedział ojciec, gdy później nastanie wiosna miłszą ci śę wyda; a prócz tego zima ukrywa dobrodziejstwa dla ziemi, i wielką a potrzebną dla człowieka naukę. Boten widok uroczy, ta śmierć przyrody przypomina nam śmierć naszą, a coroczne i nieomyłne jej odrodzenie, zapewnia nas o podobnym losie. Tak dziecię moje przyjeđe czas, kiedy o mnie i o tobie povedał ludzie, nie żyje a my przecieć żyć bęđemy bo śmierć nasza bęđzie tylko chwilową, jak tego kszaczka laszczyny.

Uwaga. W powyższym przykładzie znajduje się podług pisovni, dawnej, poprawnej

Wierzy 35 — 28

Liter 618 — 518

Znaków 94 — 58.

II. 3. Tekst wybrany przez Józefa Steckiego dla ukazania różnic między alfabetem tradycyjnym i alfabetem pomysłu autora. Źródło: J. Stecki, *Uwagi nad pisownią polską*, Warszawa 1858, s. 12-13.

